

Przyszłość Polski w roku 2049 z perspektywy wsi

Article by Przemysław Sadura

June 13, 2019

W kraju trwa sezon wyborczy, rozpoczęty jesienią zeszłego roku wyborami samorządowymi, którego kolejnymi etapami są tegoroczne wybory europejskie i parlamentarne, a także przyszłoroczne prezydenckie. Spoglądanie w przyszłość kraju odsłania stawki, o jakie toczy się obecnie gra. Polska – politycznie istotny kraj Unii Europejskiej – zmieniła się w ostatnich latach w znaczący sposób. Magazyn Green European Journal, w ramach analizowania potencjalnych przyszłości Europy w roku 2049 wziął pod lupę badania, przeprowadzone na polskiej wsi. Przemysław Sadura prezentuje ścieżki, którymi pójść może sytuacja nad Wisłą. Kreśląc je udaje się mu odsłonić trendy społeczno-ekonomiczne i polityczne, które mówią wiele również o innych zakątkach Europy.

Raport „Wieś w Polsce 2017: diagnoza i prognoza” zaprezentował sytuację obszarów wiejskich w ostatnich 30 latach w celu zaprezentowania scenariuszy rozwoju sytuacji w kolejnych trzech dekadach. W roku 1989 ciężko było sobie wyobrazić, że większość Polaków będzie chciała mieszkać na wsi – i to mimo faktu, że w rolnictwie zatrudnionych jest raptem 10% osób pracujących. Od dawna wieś nie była aż tak bardzo miejscem, w którym „się dzieje”. Na sytuację tą wpływają cztery zaobserwowane trendy: ruralizacja, dezagraryzacja, dezurbanizacji oraz migracje wewnętrzne.

Głównym czynnikiem ruralizacji jest ponowne odkrywanie wsi jako dobrego miejsca do życia. Z badań CBOS z 2015 r. wynika, że tylko 18 proc. Polaków chce mieszkać w metropolii, 40 proc. za ideał uważa życie na wsi^[1]. W przyszłości zauroczenie wsią będzie nadal rosnąć, zyskując wsparcie argumentami materialnymi (wzrost znaczenia pracy zdalnej etc.). Wbrew światowym tendencjom, które są opisywane przez pojęcie urbanizacji, Polacy rozpoczęli XXI w. od powrotu na wieś. Od 2002 r. liczba mieszkańców miast spada, a wsi – rośnie. W chwili obecnej na terenach wiejskich mieszka 40 proc. mieszkańców Polski, a jeśli trend ten będzie się utrzymywać w 2049 r. na wsi mieszkać już będzie blisko 45 proc. z niespełna 34 mln żyjących wtedy w kraju Polaków.

Wbrew światowym tendencjom, które są opisywane przez pojęcie urbanizacji, Polacy rozpoczęli XXI w. od powrotu na wieś.

Miastom tracącym zasobną i aktywną część klasy średniej grozi dezurbanizacja, czyli utrata cech miejskości związanych z istnieniem klasy miejskiej – ludzi nie tylko używających miasta i jego oferty, ale także miasto współtworzących m.in. troską o przestrzeń publiczną, jak i jakość środowiska naturalnego. Polska – niezależnie od tego, kto nią rządzi – nie jest liderem w walce z globalnym ociepleniem. Więcej energii poświęca się tu na zwalczanie koncepcji ludzkiej odpowiedzialności za zmiany klimatyczne. Widać to nie tylko przy okazji dużych wydarzeń, jak ostatni COP w Katowicach. Jednak rosnąca świadomość zdrowotna i ekologiczna klas średnich zwróciła w ostatnim czasie uwagę na katastrofalny stan powietrza polskich miast. Odpowiadające na potrzeby

mieszkańców ruchy miejskie skutecznie nagłośniły problematykę smogu w wielu polskich miastach zmuszając niemrawe władze samorządowe i centralne do reakcji. Ubytek średnioklasowych obywateli może spowodować, że presja proekologiczna będzie maleć. I odwrotnie – pogarszająca się w relacji do wsi jakość życia w miastach (smog, upały, korki, hałas, brak terenów zielonych) może zwiększać skłonność do wyboru rozwiązań indywidualistycznych: po co mam walczyć o jakość życia w mieście, jeśli mogę się wyprowadzić do wsi pod lasem?

Z kolei sama wieś ulega dezagraryzacji, czyli traci rolniczy charakter, mimo wsparcia unijnymi pieniędzmi. Wieś ma coraz mniej wspólnego z rolnictwem i sielankową arkadią oferującą ciszę, spokój i kontakt z naturą. Rolnictwem ciągle (jeszcze) można zajmować się tylko na terenach wiejskich, to jednak wieś żyje z rolnictwa tylko w 10% (38% – praca najemna; 25% – emerytury, renty), a do 2049 i ta grupa powinna się skurczyć do kilku zaledwie procent. Skokowo wzrośnie natomiast odsetek tych dla których przydomowa uprawa jest elementem stylu życia.

Selektywność procesów migracyjnych przejawia się m.in. w tym, że na wieś przenoszą się osoby zamożniejsze i lepiej wykształcone, a opuszczają ją osoby o niskim poziomie kapitału kulturowego i ekonomicznego. Im bardziej maleją różnice między wsią a miastem, tym bardziej rośnie jej wewnętrzne zróżnicowanie. Miejscowości położone w pobliżu dynamicznie rozwijających się aglomeracji stają się sypialniami wielkich miast, a atrakcyjnie zlokalizowane z krajobrazowego punktu widzenia enklawami szukającej letniego wypoczynku lub spokojnej emerytury miejskiej klasy średniej. Taka swoista kolonizacja wsi nasila tam konflikt klasowy. W tym samym czasie wyludniają i starzeją się obszary peryferyjne, oddalone od większych ośrodków miejskich, pozbawione infrastruktury społeczno-kulturalnej. Choć na terenach wiejskich mniej jest przykładów ubóstwa skrajnego to jego poziom na wsi jest wciąż wyższy niż w mieście. Dotyczy ono pozostawionych przez rodziny osób starszych oraz dynamicznie rosnącej grupy tzw. NEETsów nieaktywnych kulturalnie, społecznie i politycznie, których poglądy osiągają skrajne wartości na skali autorytaryzmu[2].

Miejscowości położone w pobliżu dynamicznie rozwijających się aglomeracji stają się sypialniami wielkich miast, a atrakcyjnie zlokalizowane z krajobrazowego punktu widzenia enklawami szukającej letniego wypoczynku lub spokojnej emerytury miejskiej klasy średniej.

Napływ ludności ze wsi nie równoważy ubytku populacji miejskiej i nie zaspokaja popytu na pracę. Po wejście Polski do UE wielu migrujących z prowincji zamiast metropolii krajowych, wybrało brytyjskie, niemieckie lub holenderskie. W zeszłym roku Polska stała się globalnym liderem, jeśli chodzi o sprowadzanie cudzoziemskich pracowników sezonowych. Jak pokazują dane OECD nasz kraj jest największym importerem cudzoziemskiej siły roboczej na świecie (to już nie tylko Ukraińcy ale także, w coraz większym stopniu mieszkańcy Bangladeszu, Indii, Wietnamu i Chin)[3]. Do 2030 r. będzie brakowało kolejnego 1,5 mln osób na rynku pracy. Migracja musi więc rosnąć i będzie rosnąć.

Wszystkie te zmiany przyczyniają się do niestabilnych relacji politycznych i klasowych, determinujących równowagę sił między polskim miastem a wsią. Tworzą one strukturalny kontekst dla populistycznych mobilizacji przeciwko różnego rodzaju „obcym” (reprezentantom klasy średniej kolonizującym wieś, imigrantom z obszarów wiejskich trafiających do metropolii, imigrantom i uchodźcom w obu tych środowiskach), przyczyniających się do wzmożenia prawicowych nastrojów i aktywizmu. Najlepszym tego przykładem w wypadku Polski jest rosnący nacjonalizm, wzniecony przez antyimigranckie kampanie Prawa i Sprawiedliwości, które wytwarzają ryzyko

przyszłej przemocy na gruncie etnicznym. Połączenie polskiego nacjonalizmu, religijnego konserwatyzmu, anty-elitarności oraz atakowanie środowisk, które rzekomo chcą narzucić krajowi obce mu wartości (albo kwoty migracyjne) uczyniło z PiS największą partię w polskim parlamencie w roku 2015. Możliwe, że po tegorocznych wyborach sztuka ta uda się im ponownie.

Opinie liderów społeczności wiejskich

Wspomniane trendy i trajektorie polityczne pozwalają nam na naszkicowanie kilku scenariuszy naszej przyszłości. Opierają się one na wspomnianych wcześniej badaniach oraz na rozmowach z respondentami. Na warsztatach z udziałem liderów społeczności wiejskich (samorządowców, społeczników, przedsiębiorców) poprosiliśmy o wybór kwestii kluczowych dla przyszłości wsi i opracowanie na ich podstawie możliwych scenariuszy. Z długiej listy czynników mogących warunkować perspektywy życia na polskiej prowincji w połowie XXI wieku uczestnicy wybrali przynależność Polski do UE (tak/nie) i poziom upodmiotowienia społeczności lokalnych wynikający z panującego ustroju (centralistyczny autorytaryzm vs demokratyczny pluralizm).

Scenariusz I: Neokonserwatywna dyktatura à la Atwood

Polska funkcjonuje poza UE, pół-autorytarny system polityczny z dominacją partii rządzącej ogranicza podmiotowość społeczności lokalnych. Centralizacja ogranicza rolę samorządów, społeczeństwo jest coraz bardziej zamknięte, narasta nacjonalizm i stopniowa, odgórnie sterowana retradycjonalizacja, kobiety wycofują się do sfery prywatnej. Imigranci nie korzystają z pełni praw obywatelskich. Rząd odrzuca porozumienia klimatyczne, wspierając brudną gospodarkę wysokoemisyjną w myśl hasła: zużyjmy to co jest, tego węgla i tak już niewiele zostało. Krajowa polityka rozwoju obszarów wiejskich jest nastawiona na transfer socjalny i podporządkowanie wsi centrum. Rządowi administracja terenowa pilnuje aby konflikty klasowe i etniczne nie wymknęły się spod kontroli. Budżety na kulturę narodową wspierają masowe imprezy „ludowe”. Odcięcie od rynków europejskich oznacza mniejszy potencjał rozwoju, trudności w imporcie, eksporcie i niższe niż dotąd tempo rozwoju technologicznego. Sytuacja równi pochyłej nie może trwać wiecznie i doprowadza do protestów, konfliktów, strajków.

Scenariusz II: Europejska demokracja

Polska pozostaje w UE co wymusza na rządzie przynajmniej formalne przestrzeganie praw obywatelskich mieszkańców, wdrażanie wynegocjowanych programów przeciwdziałania zmianom klimatu, swobody działania społeczeństwa obywatelskiego. Wspólnota Europejska godzi się na odstępstwa od zasad i fasadowe wdrażanie procedur ponieważ alternatywą wydaje się omówiony powyżej scenariusz „równi pochyłej”. Rząd stara się ograniczyć podmiotowość społeczności lokalnych promując apatię i niską aktywność społeczną i polityczną; spada zaufanie do władz lokalnych (traktowanych, jako „pas transmisyjny”). Świadoma polityka dezintegracji społecznej służy politycznemu wykorzystywaniu konfliktów klasowych i etnicznych oraz nierówności ekonomicznych. Przechwytywanie środków na poziomie centralnym blokuje rozwój społeczności lokalnych. Władza centralna steruje społeczeństwem dzięki dostępowi do środków z UE, wieś podporządkowana potrzebom rozlewających się miast np.: wsie, jako miejskie sypialnie, centra usługowe itd. (domy starości). Motorem napędowym aktywności kulturalnej jest turystyka i obsługa miast. Polityka rządu służy skansenizacji wsi.

Scenariusz III: zdecentralizowana autarkia

UE się rozpada lub dzieli na Unię dwóch prędkości ale w Polsce panuje system gwarantujący podmiotowość społeczności lokalnych. Wzrost znaczenia samorządu prowadzi do większego zróżnicowania pomiędzy poszczególnymi społecznościami i ujawnienia się konfliktów między władzami lokalnymi i centralnymi. W miejsce UE rozwija się współpraca ze wschodem (Ukraina i Białoruś), możliwe tworzenie unii wyszehradzkiej

(współpraca z Czechami, Słowacją, Węgrami itd.). Aktywność społeczna napędzana masowym powrotem Polaków z zagranicy i transferem wartości i innowacji oraz wsparcie większych rodzinnych gospodarstw/firm opartych na taniej sile roboczej imigrantów. Następuje przyspieszony rozwój rynków lokalnych, a ograniczenia eksportu żywności zapewniają „polskim producentom” rynek zbytu. Spada znaczenia eksportu i importu, ewentualnie dochodzi do otworzenia się na inne kierunki współpracy gospodarczej tzn. otworzenie się na współpracę z Azją Płd-Wsch. Również progresywne ruchy polityczne powstają w modelu oddolnym.

Scenariusz IV: powrót ciepłej wody w kranie

Polska pozostaje w UE, a panujący system polityczny sprzyja większej podmiotowości społeczności lokalnych. Mocna stabilna władza ustawodawcza w kraju oraz dobra współpraca władz centralnych i lokalnych gwarantuje wsparcie rządowe inicjatyw lokalnych. Przynależność do UE zwiększa przepływ informacji, rozwój turystyki, współpracę międzynarodową i rozwój handlu zagranicznego. Jesteśmy częścią wielokulturowego świata: wzrastająca rola mieszkańców napływowych (również spoza kraju, reprezentantów różnych kultur), zwiększenie wiedzy i tolerancji o innych kulturach. Następuje rozkwit aktywności społecznej. Reaktywacja lokalnych, oddolnych inicjatyw, większa integrację społeczną na poziomie lokalnych społeczności i pomaga rozwiązywać konflikty o podłożu etnicznym i klasowym. Więcej osób zaangażowanych w działania kulturalne.

There is no future, so seize the day

Powyższych scenariuszy nie należy czytać dosłownie. Foresight to tylko konwencja pozwalająca zobaczyć, w jakie opowieści są gotowi uwierzyć liderzy społeczności lokalnych niż co realnie może się wydarzyć. Lepiej czytać te scenariusze szukając tego, co lokalni działacze uważają za pewne, a czego w ogóle nie dostrzegają, czego się boją i co wyznacza horyzont ich myślenia o przyszłości. Badani spodziewają się narastania zmian klimatycznych, jak i tego, że polityka i technologia mogą te procesy powstrzymać. Są to jednak procesy interesujące ich w niewielkim stopniu. Choć doceniają UE i dlatego zapewne wybrali ten czynnik jako kluczowy w tworzeniu scenariuszy, w praktyce bardziej interesuje ich kierunek polityki wewnętrznej i relacje miasto-wieś, rząd-samorząd.

Wygląda na to, że kolonizacja polskiej wsi przez miejską klasę średnią nie prowadzi do „oświecania” prowincji, ale prowincjonalizacji modernizatorów. Liderzy społeczności, w tym napływowi mieszkańcy o wysokim statusie ekonomiczno-społecznym, przejmują część cech społeczności wiejskich, które łączono dotąd z ich niskim poziomem wykształcenia: brak zainteresowania sprawami publicznymi i polityką ogólnokrajową i międzynarodową[4]. Demokracja, zdrowe środowisko, dobrobyt to dobra tymczasowe i lepiej się nimi cieszyć póki można, a co ma być, to będzie.

Scenariusz „zdecentralizowanej autarkii” jest również pozytywny, jak rozkwitu demokracji w ramach UE.

Opisane tu wyzwania w wielu wypadkach nie są wyłącznie polską specyfiką. Na całym świecie obserwujemy rozdziew między diagnozami ekspertów i praktyką polityczną. Gdy dochodzi do ograniczenia wyobraźni politycznej, wówczas sprawdzone rozwiązania z przeszłości, takie jak populizm, autarkia, eskapizm czy status quo zaczynają wydawać się atrakcyjne. Będą one wpływać na decyzje polityczne, podejmowane w przewidywalnej przyszłości. Ucieczkowe indywidualistyczne myślenie liderów społeczności lokalnych w połączeniu z populistyczną polityką władz sprzyjać może spełnianiu się najgorszych scenariuszy dotyczących roku 2049, w których nasilaniu się kryzysu ekologicznego i migracyjnego, towarzyszyć będą nasilające się konflikty klasowe i etniczne oraz zarządzanie strachem i podziałami. Odwrócenie tych tendencji wymagać będzie mocnej narracji, raczej utopijnej niż dystopijnej.

[1] CBOS, 2015, *Polska wieś: przemiany, trendy, stereotypy*, Warszawa

[2] Szafraniec Krysytna i inni, *Zmiana warty. Młode pokolenia a transformacje we wschodniej Europie i Azji*, Wydawnictwo Naukowe Scholar Warszawa 2017

[3] Przyjmujemy więcej cudzoziemców niż Stany Zjednoczone Z Pawłem Kaczmarczykiem rozmawia Łukasz Pawłowski w *Kultura Liberalna* Nr 495 (27/2018) 03.07.2018 <https://kulturaliberalna.pl/2018/07/03/polska-imigranci-pis-kaczmarczyk/#>

[4] W opinii respondentów przeprowadzonego przez nas sondażu losy integracji Polski z UE i przyszłość tej ostatniej ma mniejsze znaczenie niż wiele czynników o zasięgu krajowym, a większość ankietowanych jest przekonana, o stopniowym rozpadzie UE w perspektywie 20-30 lat.



Przemysław Sadura is a sociologist and journalist. He lectures at the Institute of Sociology and at the Faculty of Economic Sciences at the University of Warsaw. For 10 years, he has conducted social research for non-governmental organisations and the public administration and is an advocate of active research methods. He is the co-founder of the foundation Pole Dialogu and a member of the Krytyka Polityczna team.

Published June 13, 2019

Article in Polish

Translation available in English

Published in the *Green European Journal*

Downloaded from <https://www.greeneuropeanjournal.eu/przyszlosc-polski-w-roku-2049-z-perspektywy-wsi/>

The Green European Journal offers analysis on current affairs, political ecology and the struggle for an alternative Europe. In print and online, the journal works to create an inclusive, multilingual and independent media space. Sign up to the newsletter to receive our monthly Editor's Picks.